Nr. 172. Lwów — Niedziela dnia 30 Lipca 1905. **Rok XLV.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 8 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trevise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Zjazd Mikołaja z Wilhelmem.

Otrzymujemy następującą informacyę z wysokiego źródła.

Berlin 27 lipca.

Dowiaduję się z najpewniejszego źródła, że na zjeździe cara Mikołaja i cesarza Wilhelma u wybrzeży finlandzkich przyszło nie tylko do zupełnego porozumienia, ale także do omówienia wspólnej akcyi na cały szereg lat i na wszystkie ewentualności. Obecność Wielkiego księcia Michała, któryby w razie śmierci cara miał regencyę objąć, poręczyła stałość zawartej umowy. Celem polityki Rosyi i Prus będzie izolowanie zupełne Anglii, dzięki któremu Prusy będą mogły Danię i Holandyę, Rosya Persyę pod swój wyłączny wpływ zagarnąć. W tym celu zawrze Rosya z Japonią pokój, odwracający niebezpieczeństwo starć wojennych między obydwoma państwami, za cenę traktatu, uniemożliwiającego przyszłą kooperacyę Japonii z Anglią, prócz tego będzie Rosya utrzymywać przymierze swoje z Francyą, aby do angielsko-francuskiego przymierza nie dopuścić, a doprowadzić do zbliżenia między Francyą a Niemcami.

Polityka wewnętrzna Rosyi będzie dążyła do konsolidacyi stosunków za pomocą reform oddalających niebezpieczeństwo przewrotu społecznego i usuwających od wpływu na politykę państwa żywioły, mianowicie polskie, mogące ścisłość rosyjsko-pruskiej przyjaźni osłabić.

Najbliższym celem tych reform ma być uspokojenie części opinii publicznej w Rosyi, celem ostatecznym będzie utrwalenie przewagi sfer obecnie rządzących w Petersburgu.

Bezrobocie robotników budowlanych.

Bezrobocie robotników budowlanych staje się coraz więcej w mieście naszem powodem paniki i rozdrażnienia, na którem cierpią interesy spokojnych mieszkańców. Mamy też przed oczyma proces, który przy anarchicznych agitacyach już się niejednokrotnie powtarzał, że po rozkiełznaniu namiętności przewódcy, którzy je zbudzili, nie są w stanie ich opanować, bo się przed oczyma publiczności odbywa publicznie licytacya obiecanek, a im która niemożliwsza, tem łatwiej trafia do przekonania odurzonego tłumu, który się buntuje przeciwko przewódcom ruchu i ulega coraz namiętniejszym agitatorom. Tam, gdzie rządzi nie trzeźwy rozum i chłodny rozsądek, ale złudzenie i chęć odwetu, bezrobocie łatwo przechodzi w anarchię i staje się zaraźliwem dla spokojnych i pragnących oddać się pracy robotników.

O ile przymus do pracy tam, gdzie do niej nie zmusza z wolnej woli wynikająca ugoda robotnicza albo służbowa, której dotrzymanie zabezpieczają ustawy, nie da się usprawiedliwić, o tyle przymus do próżniactwa za pomocą gwałtu, groźby, prawem karnem wzbroniony; głównym motorem zaś, który porusza bezrobocie jest strach, który ma wielkie oczy a ludzie ulegają groźbom tembardziej, że we wielu wypadkach we Lwowie odrywano od pracy gwałtownymi środkami, i tym, którzy chcieli w pracy wytrwać, grożono bolesnym odwetem i prześladowaniem.

Jeżeli stosunki nie mają się zupełnie rozluźnić, jest obowiązkiem władzy w sposób szybki a energiczny dać należyte poparcie tym, którzy chcą pracować, a którym jedynie tylko gwałt i bojaźń w tym kierunku stoi na przeszkodzie. O ile wobec tych, którzy z wolnej woli przystępują do bezrobocia, pośrednictwo pojednawcze politycznej władzy i inspektorów przemysłowych jest wskazanem, o ile władza słusznie unika roznamiętnienia bez powodu i nie dolewa oliwy do ognia, o tyle łagodne te środki znajdują granicę tam, gdzie się zaczyna gwałt i gdzie się terror zwraca przeciwko wolności ochoczych do pracy robotników. Tam, gdzie się kończy prawo, a zaczyna bezprawie, tam w duchu tego prawa jasno i niedwuznacznie wystąpić powinna siła w celu szybkiej represyi złego. Bo przecież swoboda pracy zasługuje na równą przynajmniej ochronę prawną, jak przymus do bezczynności!

Jak i we wielu innych anarchicznych ruchach, tak i w tym winna tu ręka nie ślepy miecz. Potępiając też lekkomyślność i bezwzględność agitatorów, którzy są intelektualnymi sprawcami ruchu, mamy jak najżywsze współczucie dla robotników, którzy uwiedzeni ułudnemi nadziejami, przystępują do ruchu pewni, że przez to swój byt polepszą, czynią dla tego ruchu wielkie materyalne ofiary i najczęściej bez żadnego skutku przyprowadzają rodzinę do nędzy. A w naszym kraju rzecz naturalna mniej pod tym względem doświadczenia, aniżeli gdzieindziej.

Szanując pracę ludzką i widząc w niej ważną funkcyę społeczną, nie występowaliśmy nigdy jednostronnie w obronie interesu pracodawców tam, gdzie żądania robotników były słuszne i możliwe. Popieraliśmy też politykę Koła polskiego, która wówczas, gdy wpływ Polak w w rządzie hr. Taaffego i większości prawicy był nader donośnym, z wybitnym współudziałem Leona Bilińskiego, przyczyniła się do uchwalenia nader pożytecznych dla stann robotniczego ustaw społecznych z r. 1884—5, później zaś do ustawy o spoczynku niedzielnym z r. 1895.

Podnosiliśmy też niejednokrotnie w naszem piśmie encykliki papieża Leona XIII „Rerum Novarum" i „De Conditione Opificum". Przypomnieć jednak musimy, że Leon XIII w piśmie do biskupów belgijskich dobitnie stwierdził, że reformy zawisły od stosunków miejscowych, od zewnętrznych warunków i od stanu materyalnego kraju, w którym znajdują pole, że gwałtowne przeprowadzenie ich jest niemożliwem i że jedynie tylko stopniowy postęp jest wskazanym.

O ile cieszymy się, że pracodawcy poczynili ustępstwa i radzimy robotnikom szybko z nich korzystać, o tyle mamy słuszne prawo domagać się od robotników, ażeby ze stanowiska własnego dobrze zrozumianego interesu pamiętali o nierozerwalnym pod pewnym względem związku interesów robotników i pracodawców. Tam bowiem, gdzie pracodawca przystanie na warunki, które narażają go na stratę, produkcya zazwyczaj zostaje ograniczoną a robotnicy potem nie mają sposobności do roboty i tułają się bez chleba.

Robotnicy pamiętać o tem również powinni, że zmowy robotników wywoływały zazwyczaj połączenie się pracodawców w organizacyę i że organizacye pracodawców często zwyciężały. Wolność pod tym względem równa dla obu stron: komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Ślązka jest też wielce niekonsekwentnym, gdy w zamieszczonej w „Naprzodzie" odezwie z 28 lipca br. zachęcając robotników do wytrwania w oporze, pracodawców zaś, którzy się pomiędzy sobą porozumieli, równocześnie nazywa „zorganizowaną bandą niesumiennych wyzyskiwaczy."

Oceniając ustępstwa, poczynione przez przedsiębiorców budowlanych trudno pominąć fakt, że z powodu monstrualnego podatku domowego, który zabiera właścicielom domów lwią część dochodów, cierpi także i wartość domów, co nie pozostaje bez wpływu na wynagrodzenie robotników.

Przepomnieć także trudno, że przemysł u nas znajduje się w pieluchach, że koszta zakładania fabryk nie są tak, jak w innych krajach koronnych austryackich umorzone, że polityka taryfowa i konkurencya innych krajów przez koleje uprzywilejowana ułatwia zbyt obcym, a utrudnia swoim. Stąd też i pracodawcy, sami znajdując się w trudnych warunkach, nie są też często w stanie uczynić robotnikom wszystkich ustępstw, których oni żądają. Gdy zaś fabryka zginie i ognisko pracy zgaśnie, tracą na tem nietylko pracodawcy ale i robotnicy.

W krajach, w których robotnicy przedstawiają siłę daleko większą aniżeli u nas była w niektórych latach często połowa strike'ów zupełnie dla robotników bezskuteczną, a część zaledwie tychże strike'ów wywoływała skutek jedynie tylko częściowy, ani zamiarom strajkujących nie odpowiadający ani nie stojący w żadnym stosunku do nakładu ofiar i do strat przez robotników poniesionych.

Ankieta, ogłoszona przez Huberta Lagardelle, wykazuje bezowocność prób generalnego bezrobocia. Nawet groźny strike we Włoszech w r. 1904 opanował jedynie tylko niektóre miasta, w innych spotkał się z oporem albo też z obojętnością ludności i trwał daleko króciej, aniżeli tego pragnęło wielu podżegaczy.

Bezrobocie szwedzkie rozbiło się pomimo nacisku, wykonywanego przez przewódców, nietylko o niechęć ludności wiejskiej, ale także o energiczne przeciwdziałanie miast, które dotkliwie cierpiały wskutek niedługotrwających perypetyj bezrobocia.

Bezrobocie holenderskie, skierowanego przeciwko projektowi ustawy o urzędnikach kolejowych nie spełniło również, zapowiedzi przewódców, ograniczając się z razu do robotników zatrudnionych przy transportach i do dockerów. Później dopiero rozprzestrzeniło się do innych gałęzi pracy, ale tylko po to, ażeby jak to wykazał Robert Vermaut w dziele „Les grèves des Chemins de fer en Hollande en 1903" pokryć odwrót i zasłonić przegraną. A pomimo, że akcya stronnictwa socyalistycznego w Belgii jest nader jednolitą, a organizacya jego nader ścisłą, pomimo że wpływ jej na życie ekonomiczne w Belgii jest o wiele większym, aniżeli gdzieindziej wielkie bezrobocie z r. 1902 pomimo znacznej liczby robotników biorących w niem udział, według danych w niepodejrzanem o stronniczość dziele Destrèes i Vandervelde o socyalizmie w Belgii zawartych, przegrało sprawę.

Pomimo krwawego postrachu, jakie rzuciły żyjące we Francyi w pamięci robotników krwawe katastrofy w Carmaux i Fourmies tak zwana *grève des térassiers* trwała miesiąc, a jednak rozwiała wiele fikcyi i fantazmagoryi hierarchii socyalistycznej. *Greve générale du bâtiment* (robotników budowlanych) w Paryżu w r. 1898 również się nie udała.

Bezrobocie mechaników w Anglii trwało 29 tygodni od początku czerwca 1897 do 24 stycznia 1898, pozyskało dla siebie 80.000 robotników i kosztowało miliony, a jednak nie zdołało przełamać oporu federacyi pracodawców, a nawet tak potężna organizacya, jak Amalgamated Society of Eugineers w końcu uległa; robotnicy musieli się też zrzec żądanego przez nich 48 godzinnego czasu pracy tygodniowej.

Ale u nas nie lubią korzystać z cudzych doświadczeń i Polak bywa zwykle dopiero mądrym po szkodzie.

Warto jednak zanotować, gdy się mówi o strike mechaników angielskich, że podczas blisko siedm miesięcy trwającego bezrobocia nie zaszły wcale fakta gwałtu lub przymusu i spokój publiczny ani na chwilę nie został zakłócony. Jest to wynikiem zarówno czujności władzy, jak i miary przewódców ruchu, których w Anglii słuchano więcej, aniżeli we Lwowie, gdzie wpływ, jak piłka przechodzi z rąk do rąk, a poseł Breiter w niektórych kołach socyalistycznych uwielbiany, dziś doczekał się wotum nieufności. *Sic transit gloria mundi!*

Z tego jednak, że socyaliści słuchają zazwyczaj tego, kto obieca więcej i że władza tych, którzy cudzą legalną władzę podkopują, pomimo usilnej chęci uzurpowania jej kruszy się i okazuje się bezsilną nie należy wyprowadzać wniosku, że w organizacyi socyalistycznej niczego nie ma, czegoby stronnictwa działające w interesie porządku społecznego naśladować nie mogły. Przeciwnie w oderwaniu od zasad socyalistycznych, z któremi walczymy, w organizacyi socyalistycznej i w niesłychanej ruchliwości i zręczności agitacyjnej trybunów socyalizmu są rzeczy naśladowania godne.

Rzecz naturalna, wypowiadając to trzeba uczynić i podkreślić bardzo dobitne zastrzeżenia. Stronnictwa działające w interesie ładu i porządku nie mogę posługiwać się złemi środkami, nie mogą namawiać do gwałtu, ani też czynić obietnic niemożliwych do dotrzymania. A jeśli nie chcą doprowadzić do stósunków, które ułatwiły wrogom zabór ojczyzny naszej, nie mogą również osłabiać społecznego działania władzy.

Mogą jednak i powinny zorganizować się ściśle i organizacyi socyalistycznej przeciwstawić szereg organizacyi obronnych, mogą i powinny ruszać się więcej w celu poparcia celów dodatnich, i starać się ciągle o wpływ na robotników. Z tego że złe chwyta się ludzi często łatwiej, aniżeli dobre, nie wynika wcale, ażeby akcya dodatnia miała być ospałą. tam gdzie ruszać się i działać jest obowiązkiem społeczeństwa. Przeciwnie ruchliwość socyalistów winna być ciągłą dla niej podnietą.

Socyalizm zdobywa sobie u nas pomimo częstych rozdwojeń we własnym obozie grunt nie własną siłą, ale słabością i bezczynnością społeczeństwa, które nie zdołało się jeszcze zorganizować w celu oporu przeciwko teroryzmowi, a oby i w tym kierunku Polak nie był mądrym dopiero po szkodzie.

O prawodawcze reformy na korzyść robotników starać się należy. Parlament austryacki doprowadził też z wybitnym współudziałem posłów polskich do tego, że na zwołanej z inicyatywy szwajcarskiego związku i cesarza Wilhelma konferencyi międzynarodowej robotniczej w r. 1889 wysłannicy austryaccy mogli się poszczycić, że w dobroczynnych reformach na rzecz robotników pod niejednym względem wyprzedzili prawie wszystkie państwa.

A jeśli później tempo reform wolniejsze, to i socyaliści nie bez winy w tym kierunku. Brali bowiem udział w zaburzeniach i bitkach parlamentarnych i przyczynili się do rozwielmożnienia obstrukcyi, która szalała w parlamencie od r. 1896 - 1902 i udaremniła wiele pożytecznych dla robotników reform. Wprawdzie po niewczasie potępiali socyaliści, widząc straty robotników, obstrukcyę i ubolewali nad nią, ale już wówczas, kiedy opanować jej było trudno.

Teoretyk socyalizmu Kautsky, uważając bezrobocie za broń polityczną, poczytaje je za surogat dawnych ulicznych rozruchów w r. 1848 i nazywa bezrobocie rewolucyą spoczywających rąk. Wolno tym rękom, które nie związały się umową z wolnej woli spocząć, ale nie wolno zmuszać rąk pragnących pracować i zarabiać na chleb do spoczynku. A gdy się to dzieje, społeczeństwo nie powinno tak, jak to czyniły wczoraj przekupki lwowskie, poddawać się nerwom, ale czuć silną ochronę władzy, której zadaniem jest wykazać, że siła prawa większą jest od siły bezprawie, i że wolności pracy nikomu bezkarnie naruszać nie wolno.

Listy z Warszawy.

Warszawa 25 lipca.

(Sezon ogórkowy. — Klęska rolników. — Zastój w przemyśle. — Pozorny spokój. — Strajki. — Zamachy i napady. — Bankructwa. — Nieporządki w administracyi teatrów rządowych).

Ponad wszelkiemi wrażeniami, jakim ulega Warszawa na zewnątrz i wewnątrz, czyli z politycznych i ekonomicznych przyczyn, góruje obecnie przedewszystkiem — pustka ogórkowego sezonu.

Wyludnienie podobne zdarza się wprawdzie co rok o tej porze, jak w każdem zresztą większem mieście. Zostaje ten, kto musi, a takich jest kilkakroć — lub ten, kto, wysławszy swych najukochańszych na letnie mieszkanie, wolał sam w mieście pozostać, aby odetchnąć trochę, choć mniej świeżem powietrzem, byle zdala od rozkoszy rodzinnych; takich jest również kilka tysięcy...

Ale podobnej pustki i takiej ciszy, jak obecna, nie pamięta Warszawa od bardzo dawna, może od czasu żałoby ogólnej w epoce po-powstaniowej. Z jednej strony chwila oczekiwania tego, co — prawdopodobnie — nie przyjdzie, zwłaszcza po morskiem *rendez-vous* dwóch monarchów; z drugiej zastój ogólny i bieda. Szanse tej ostatniej zwiększają się co dzień, w miarę trwania deszczów, skutkiem czego żniwa przybierają coraz bardziej obraz klęski ogólnej dla rolników. Zbiór żyta częściowo przepadł, pszenica, na pół dopiero dojrzewająca, leży skłębiona i potargana ulewami i nawalnicami. Ziemianie nasi są po prostu w rozpaczy, tem bardziej, im różowsze były nadzieje wyjątkowo pięknych urodzajów. Wszystko zapowiadało zbiór bogaty: oziminy, jare zasiewy, siana i koniczyny, warzywa ogrodowe owoce, nawet grzybów jest masa i zwierzostan obfity. Tymczasem główne bogactwo, mianowicie żniwa oziminne, w znacznej części już przepadły. Dla kraju tak przeważnie rolniczego, jest to w całem tego słowa znaczeniu nieszczęściem.

Zapowiadano, że skoro tylko się uspokoi, a umysły wrócą do jakiej takiej równowagi, wtedy przemysł, najbardziej z powodu rozruchów socyalistycznej natury zgnębiony i najsilniej zastój odczuwający, zbudzi się nagle, a obudzenie będzie świetnem. Sam brak zapasów, mówiono, wyczerpanych z handlu naturalną potrzebą, spowoduje konieczność żywej i przyspieszonej produkcyi. Dotychczas się to nie sprawdza. Niepewność jutra nie czyni ludzi skłonnymi do zawierania większych transakcyj, fabryki produkują z dnia na dzień, pracując chętnie tylko za gotówkę. Zupełny brak kredytu nie może wpłynąć na ożywienie stosunków handlowych i przemysłowych. Codzień słychać o bankructwach, o zwijaniu przedsiębiorstw, zwłaszcza mniejszych, a te, które przeważnie na kredycie się opierały, upadły już dawno. Optymiści twierdzą wprawdzie, że to właśnie wpłynie na uzdrowienie warunków produkcyi w świecie handlowym, które z powodu przeciągnięcia struny kredytu oparte były przeważnie na niezdrowych podstawach. Być może. Dotąd jednak zastój odczuwać się daje w całej pełni, pomimo optymistycznych przepowiedni i różowych szkieł w perspektywie na przyszłość.

Zresztą ten spokój jest pozornym. Ustały wprawdzie bezrobocia ogólne, inscenizowane przez „Bund" i inne żydowskie komitety socyalistyczne w celach demonstracyjnych, ale strajki częściowe wcale się nie skończyły. W tych niby spokojnych czasach mamy dziś w Warszawie: bezrobocie w fabryce żelaza Lilpopa i Raua (przeszło 2000 robotników), rozpoczęte w tych dniach, w fabryce odlewów żelaznych Rudzkiego przeszło 1200 robotników, Rohna i Zielińskiego 400, Bormana i Ćwirki 300, nie licząc pomniejszych, a nie mówiąc o tych, którymi się grozi. Po za tem trwa dotąd niezałatwiony strajk szewców, częściowy wprawdzie, ale ogarniający prawie całą drobniejszą wytwórczość tego najliczniejszego w Warszawie cechu, częściowy strajk piekarzy i kilka pomniejszych. Czyni to razem, w tych na pozór spokojnych czasach, liczbę przeszło 20.000 robotników, znajdujących się bez zajęcia, a w znacznej części i bez chleba. Jestto cyfra kolosalna, zwłaszcza na dzisiejsze czasy powszechnej biedy. Położenie zaś staje się tem cięższe w każdym z podobnych wypadków poszczególnych, że porozumienie pomiędzy praco-

---

6

DZIEWKA.

Szkic z życia wiejskiego.

napisał

M. P.

(Ciąg dalszy.)

Młodzian ten — jeden z pomiędzy wszystkich obecnych — talentów towarzyskich nie posiadał żadnych. Jakoż skwapliwie skorzystał on teraz ze sposobności stania się użytecznym i oddał się całą duszą zajęciu przewracania kartek. Czynność tę wykonywał niestety dość nieudolnie, albowiem nie znając pisma muzycznego, odwracał kartki raz za wcześnie, to znowu za późno, atoli obowiązkiem tym przejął się z taką siłą woli, iż — jak się wydawało — z zajętej raz placówki żadna potęga świata usunąćby go nie zdołała.

Płynęły tedy z pod białych paluszków pani Tuni, płynęły lekkim, powabnym strumieniem walczyki miękkie a lubieżne, czarowne gondoliery, lube kołysanki, słodkie a pogodne menuety. Kiedy niekiedy znowu niespodzianie, nieoczekiwanie i jakby dla rozmyślnie wywołanej sprzeczności rwały powietrze i nerwy słuchaczów ogniste rapsodye, dzikie — rzekłbyś — piekielne czardasze, a po nich dla odmiany nokturne smętne, marsze żałobne i na wnością swą zachwycające tęskne piosnki ludowe.

— Ach... ach.. ach... — rozlegały się dokoła okrzyki podziwu — *collosal*, *fenomenal*, *fabelhaft*, *märchenhaft* — powtarzali oficerowie na wyścigi.

Pani Tunia, teraz na prawdę w otoczeniu podziwów zarumieniona, jaśniała, promieniała, królowała.

W ten sposób upłynął ów uroczy, niezapomniany wieczór i nareszcie nadeszła smutna chwila rozstania. Podziękowaniom nie było końca, zaś w parze z niemi szły też i błagania o możliwie najrychlejsze powtórzenie czarownych rozkoszy dzisiejszych. W zamian za to obiecywali panowie oficerowie objaśnienia i względnie, o ile by obowiązki służbowe na to pozwalały, towarzyszenia przemiłym damom na terenie ćwiczeń wojennych. Również z galanteryą, dzisiaj już tylko mundurom właściwą, odprowadzili wszyscy czterej zachwycającą panią Natalię aż do stopni jej powozu i długo, długo jeszcze znikający z przed ich oczu zaprząg, pożądliwym wzrokiem ścigali.

— *Fesches Weib*.. — wyrzekł nareszcie oprzytomniały pierwszy z nich.

— *Charmante Dame*... — dorzucił wtóry.

— *Belle famme, sapristi*... — zawołał trzeci, nicejski podróżnik.

— *Ein.. zig*... — wykrztusił drżącym od wzruszenia głosem ów czwarty, najmłodszy ze wszystkich, o włosach koloru konopiastego, załzawionych modrych oczach i nosie dużym, stale spuchniętym.

Wkrótce później znaleźli się całem gronem w przeznaczonych im mieszkaniach.

Nieszczęsnego Janosza — tym razem — być może — wskutek wesołości czy przebytych wzruszeń — należytą dawką upomnień poczęstowali, zaczem oddali się dobrze zasłużonemu wypoczynkowi.

Spał też teraz i dwór cały.

W jednym tylko oświeconym jeszcze przedpokoju wśród stosów nagromadzonej pstrej odzieży i wspaniałej kolekcyi przeznaczonych do czyszczenia butów, pracowali zawzięcie Janosz koszlawy i piegowaty, oraz dziewka niezgrabna i ospowata.

Pracowali, uśmiechali się wzajem do siebie, a z resztą — któż wie — może i marzyli. On o „puście" swojej rodzinnej gdzieś hen — za lasami i górami smętnie rozciągniętej, zaś ona o tem dziwnem, niepojętem dla niej zjawisku, że ktoś przecież z pośród ludzi uśmiecha się do niej, a nie łaje, pomiata i poniewiera, jak inni, ktoś, zapewne równie jak ona zbiedzony, opuszczony i bezdomny.

I oto sceny, jak powyższa, wraz z towarzyszącemi im wiernemi uczuciami powtarzały się przez dni kilka z rzędu.

Aż kiedyś — pewnego wieczoru, gdy prace swe pokończyli, wyszli oboje, by powietrza świeżego zaczerpnąć, na podwórzec dworu.

Oboje wyszli.

Nad nimi, na tle lazurów przeźroczych księżyc srebrnymi blaski w całej pełni świecił — ten sam księżyc, który tak nędzarzom, jak i królewskim kochankom jednym blaskiem przyświeca.

Słodko szeptały listki drzew ogrodowych, brzęczały ochoczo w swych harcach nocnych wszelakie odmiany owadów, a świat cały wydawał się tak spokojnym i pogodnym, jak gdyby go źli i brutalni ludzie nie zamieszkiwali wcale.

III.

Minęło lato, jesień, zima, minęło wiele dni i tygodni i nadciągała wiosna.

We dworze państwa Kraśnickich, jakoteż i w sąsiedztwie, z czasów wesołych manewrów wojskowych żyły już tylko mgliste wspomnienia. Czas, ów wszelkich uczuć ludzkich nielitościwy morderca, zacierał mrokiem swoim chwile owe, tak mile spędzone i zagładzał w pamięci dorodne, marsowe postacie wszystkich w czambuł wziętych panów majorów, dobrodusznych kapitanów i eleganckich, rozmarzonych poruczników.

Pani Tunia — bohaterka owych dni — nie należała do kobiet w porywach swych bezwzględnie stałych. Kiedy niekiedy — być może — że odżywały w bogatym skarbcu jej wspomnień wdzięczne postacie czy to przemiłego oficera — bruneta, znawcy Nicei i Paryża, lub też rozmarzonego blondyna o nosie obrzmiałym — były to jednak chwile tylko przelotne, zacierane rychło wrażeniami świeższemi.

Jesień przyniosła ożywione polowania, a wraz z niemi inne grono również interesującej młodzieży, acz bez mundurów, lecz natomiast w równi niemal pięknych angielskich garniturach myśliwskich, czapkach o piórach bajecznych i innych tym podobnych ozdobach.

W zimie znowu nie zawiódł karnawał. Kilka zabaw prywatnych, parę pikników, raucik taki lub owaki, wypełniały czas, podtrzymywały zajęcie życiem i dostarczały wiecznie spragnionym nerwom tej damy pożądanej podniety.

Dopiero wiosna, pora poważniejszych zajęć dla rolników, przytępiła nieco ruchliwe objawy życia towarzyskiego okolicy, zatrzymując większość sąsiadów i znajomych w granicach domostwa i przy zajęciach zawodowych.

W dworze państwa Krasnickich gospodarowano również zawzięcie.

Gospodarowała głównie pani — przepraszam, jaśnie pani — a gospodarowała może nie tyle ze świetnym wynikiem, jak — nie dało by się zaprzeczyć — ze świetnym hałasem i harmiderem.

Pan — za pozwoleniem jaśnie pan — oddawał się tem pilniej łowom przepiórczym, lub spędzał cały czas wolny od obiadów i kolacyj w pracowitej swej kancelaryi.

(C. d. n)

dawcami a pracownikami utrudnia się z powodu braku świadomości wśród strajkujących, czego właściwie chcą i dokąd w żądaniu ustępstw chcą zajść. Żądania te są zazwyczaj niemożliwe do przyjęcia.

Przy tem otwórzmy pierwszą lepszą gazetę i przeczytajmy kronikę wypadków, a zobaczymy ponurą listę: bomba na Pradze, zabójstwo rewirowego, zranienie policyanta, zamach na stróża, strzały na ulicy, napad na Woli, w towarzystwie bójek, rabunków, poranień nożami lub tp... Trochę za dużo, jak na spokojne czasy!..

Nareszcie i to uwzględnić trzeba, że te listy nie są kompletne. Od czasu, kiedy gazety, poza cenzurą zwykłą i sztabową, zaprowadzoną od czasu wojny, zostają również, jak swego czasu pisałem, pod cenznrą policyjną w dziale wypadków, publiczność dowiaduje się o tych jedynie zajściach których policya nie uważa za zbyt kompromitujące dla siebie samej. A tych ostatnich jest także spora wiązanka.

Wśród licznych bankructw i upadłości, o których się mówi głośno, zanosi się coraz bardziej na dyskretnie dotąd omawiane bankructwo teatru rządowego w Warszawie. Prawie równocześnie z moją ostatnią do was na ten temat wiadomością wystąpił i *Kuryer warszawski* z pierwszym w sprawie ruiny teatru wyraźniejszym artykułem, jaki się dotychczas w prasie naszej pojawił. Dyskrecyę podobną ze strony prasy trzeba uwzględnić i zrozumieć; na czele administracyi teatru—właściwie teatrów rządowych — stoją urzędnicy rosyjscy, których cenzura trzyma zawsze w łaskawej a koleżeńskiej opiece. Jak już donosiłem, długi teatru wynoszą według prawdopodobnych obliczeń przeszło 200 tysięcy rubli, pomimo, że przed kilku laty poprzedni dług zapłaciło miasto. Gdyby jednak przedsięwzięto dokładną a bezwzględną rewizyę wszystkiego, co trzeba, natenczas okazałoby się niewątpliwie, że suma rozmaitych niedoborów jest znacznie wyższą. Pochodzi to ze złej i niesumiennej gospodarki, uprawianej przez nasłanych na nas czynowników, których dobro teatru obchodzi tyle, co śnieg zeszłoroczny. Na wszystko, czem zarządzają, zapatrują się tylko z jednego a wspólnego im wszystkim stanowiska: co na tem można dla swej kieszeni skorzystać. Już od czasów Hurki zaczynało powoli w administracyę teatralną wsiąkać czynownictwo napływowe. Dawniej ograniczano się na prezesie, zachowując przynajmniej tę przyzwoitość, że w polskim teatrze mieli posady urzędnicy polscy. Za Czertkowa obrusienie administracyjne teatru doszło do ideału. Najciemniejsze indywidua, wyrzucane z różnych dykasteryj, otrzymywały posady w teatrze polskim. Aż nareszcie dostał się w ręce trzech krewniaków.

Przypomnieć tu należy artykuł prawa, jaki pomiędzy niewielu innymi, zebranymi w całość, zdobi, w złote ramy oprawiony, każdy stół sądu rosyjskiego, jako relikwia po Piotrze wielkim, uważany za świętą spuściznę po nim. W tym paragrafie napisano: „Niech nigdy dwóch krewnych nie zasiada w jednym urzędzie“.

Tymczasem w teatrze warszawskim zasiada ich aż trzech. I przestroga Piotra W. okazuje się słuszną, bo gdyby to, co cię dzieje w naszym teatrze, działo się w państwie normalnem, a na zasadzie istotnego prawa opartem, to już nie jeden, ale kilku prokuratorów miałoby z tem od bardzo dawna i bardzo dużo do roboty. U nas nie tak. Władze państwowe wiedzą, że w interesie państwowym leży, aby urzędnika, jakimkolwiek on jest, oszczędzać. Dzięki temu, czynownik zawsze może być pewnym, że wolno mu kraść ile zechce, mianowicie w Polsce, w ujarzmionym kraju, który jest prawie na to, aby czynownik miał z czego żyć. A jak dojdzie do ostateczności, skoro się miarka przepełni, to w najgorszym razie dostaje się dymisyę, bez innych następstw. Warszawa przytem dobre miasto. Każdy urzędnik, otrzymujący dymisyę, tak ją cieszy, że łudząc się, iż następny będzie lepszy, zadawala się najwyżej konceptem na rzecz tego, którą ją okradał Albo prasa, nie mogąc mówić wyraźnie o sprawie, ograniczy się na jakiejś aluzyi. Tak więc dzisiejszy *Kuryer poranny*, zamiast długich artykułów na temat opłakanej gospodarki teatralnej, daje w rubryce osobistej, wśród listy opuszczających Warszawę, następną maleńką notatkę w jednym wierszu: „Prezes teatrów warszawskich p. Hoerschelmann udał się za granicę“. A zaraz potem w następnym wierszu: „Primadonna naszej operetki, p. Kawecka, udała się za granicę“.

Aby zrozumieć to doniesienie, trzeba wiedzieć, że w tem niby to przypadkowem zestawieniu leży dopiero cała niedomówiona prawda, której nasi artyści zawdzięczają tę okoliczność, że im kasa teatralna od 3 miesięcy pensyi nie zapłaciła i że teatr bankrutuje. *Michał*.

Kronika.

Lwów, dnia 29 lipca 1905.

Kalendarzyk.

W niedzielę 30 lipca Abdona i Senny. — Gr. kat. Martyny M. — Kal. słow. Zdobysława.
Wschód słońca 4·39, zachód 7·32.
W poniedziałek 31 lipca Ignacego Lojali, — Gr. kat. Jemełyana. — Kal. słow. Ludomira.
Wschód słońca 4·40, zachód 7·31.
We wtorek 1 sierpnia Piotra w Okowach. — Gr. kat. Makryny. — Kal. słow. Bolisława.
Wschód słońca 4·41, zachód 7·29.
W środę 2 sierpnia N. M. P. Anielskiej. — Gr. kat. Iłyi Pro. — Kal. słow. Swiętosława.
Wschód słońca 4·43, zachód 7·28.

— **Wielkie manewry wojskowe** odbywać się będą w Galicyi, jak już pokrótce zaznaczyliśmy, w czasie od 24 sierpnia do 7 września włącznie. Garnizon lwowski ukończył dziś, w sobotę, ćwiczenia w batalionach. Od 31 bm. aż do 8 sierpnia odbywać się będą w okolicach Lwowa ćwiczenia pułkowe. D. 7 i 8 sierpnia ruszą do Lwowa piechotą: pierwszy batalion 15 p. p. z Mostów Wielkich (stacyonowany tam tej wiosny w miejsce batalionu strzelców), dalej drugi batalion 80 p. p. ze Złoczowa i bataliony strzelców, przynależne do 11 korpusu.

Manewry główne rozpoczną się od ćwiczeń w brygadzie, na które wyruszy załoga lwowska 24 sierpnia przez Szołomyję, Wańkowce do Słowity. Wielkie strzelania polne artyleryi odbędą się 22 sierpnia na służących ku temu celowi polach ćwiczeń około Brzeżan.

Od 28 sierpnia do 5 września odbywać się będą ćwiczenia dywizyjne; mianowicie do 31 sierpnia w ogólnym przechodzie przez Gołogóry, Złoczów ku Uszni, a od 1 do 5 września w okolicach Ożydowa, Poczap, Chmielowej, Podhorzec i Oleska. Ćwiczenia, które zakończą doroczne manewry, odbędą się w dniach 6 i 7 września, poczem nastąpi pochód wojsk piechotą do miejsc stacyonowania. Garnizon lwowski ukończy pochód powrotny 10 września.

Manewry cesarskie odbędą się tego roku w Tyrolu i w Czechach. Cesarz będzie w Tyrolu przez 3 dni do 30 sierpnia i zamieszka na zamku Romeno; ćwiczenia będą się odbywały w Tyrolu środkowym (Gossensasb, Sterning i Brixen) oraz południowym (Lavis-Pergine). Drugie manewry cesarskie odbędą się w dniach 4—7 września w Czechach południowych. Cesarz zamieszka w pałacu Stiekna, u ks. Alfreda Windisch-Graetza. W manewrach tych uczestniczyć będą oba czeskie korpusy (8 i 9) oraz części korpusów wiedeńskiego (2) i berneńskiego (4). Manewry te odbędą się w okolicach Hostomic, Nepomuka, Kletowych, Skalic, Wlaszyna i Znojmu. W ćwiczeniach weźmie udział: 64 batalionów, 24 szwadronów i 30 bateryj, a zatem 30.000 piechoty, 3.600 konnicy i 240 dział. W całej Przedlitawii ukończą się manewry przed 8 września; w krajach węgierskich trwać będą do 13 września. Najwcześniej ukończą się manewry tegoroczne w Bośnii, Hercogowinie i Dalmacyi, mianowicie w ostatnich dniach sierpnia.

— **Organizacya w służbie skarbowej.** Ministerstwo skarbu przeprowadziło w administracyi skarbowej częściową organizacyę, a mianowicie złączyło w jeden status rozdzielone dotychczas kategorye urzędników konceptowych władz kierujących i służby podatkowej I instancyi. Odtąd więc wszyscy urzędnicy konceptowi władz skarbowych stanowią jeden status we wszystkich klasach rangi. Przy tej sposobności zniosło ministerstwo dotychczasowe nazwy urzędowe „starszych inspektorów“ i „inspektorów podatkowych“ i postanowiło, że wszyscy urzędnicy konceptowi VIII klasy rangi będą odtąd nazywali się „sekretarzami“ bez względu na dział służby, do którego należą, a wszyscy urzędnicy konceptowi IX klasy rangi „komisarzami“. Nazwy innych klas rangi pozostały bez zmiany. W końcu rozszerzyło ministerstwo skarbu zakres działania krajowej dyrekcyi skarbu, nadając jej prawo przenoszenia z miejsca na miejsce wszystkich urzędników konceptowych, bez względu na klasę rangi, do której należą.

— **W sprawie „Biletów do nieba“.** *Monitor*, a za nim *Kuryer lwowski* (naturalnie i *Naprzód*) wystąpili w ostatnim czasie z sensacyjnem odkryciem, że OO. Jezuici wydają i sprzedają jakieś „Bilety do nieba“ i „ogłupiają w ten sposób lud zamiast szerzyć zdrową myśl religijną i tępić zabobon“.

Ponieważ pisma te kilkakrotnie do tej samej wracały sprawy i istotnie w szerokich masach zaczęto ją najrozmaiciej komentować i najrozmaitsze z niej wyciągać wnioski, mogące niekorzystnie wpłynąć na religijne uczucia ludu, — zwróciliśmy się do O. Sopucha T. J. superiora lwowskiego domu OO. Jezuitów z prośbą o wyjaśnienie.

— Znane są zapewne O. superiorowi ostatnie wystąpienia *Monitora* i *Kuryera lwowskiego* przeciw OO. Jezuitom; daruje więc O. superior, że zapytam się, dlaczego na te wystąpienia Ojcowie wcale nie reagują?

— Zanadto już wiele było podobnych wystąpień i ostrze ich zanadto już jest stępiałe, abyśmy przy naszych pracach mieli ochotę i czas odpowiadać na każdą zaczepkę. Zresztą dzisiejsze ustawodawstwo, jak to niedawno temu sam kierownik ministerstwa sprawiedliwości przyznał, nie daje dostatecznej obrony przeciw oszczercom i kalumniatorom. Każde oszczerstwo drukiem rozszerzane idzie przed ławę przysięgłych a tu proces zależnym jest od przypadkowego składu tej ławy, ciągnie się miesiącami, w czasie których zło, nabrawszy rozgłosu, szerzy się tem bardziej, a ostatecznie kończy się zazwyczaj oświadczeniem przyciśniętego do muru redaktora, iż ...nie miał zamiaru obrazić.

— Czy jednak O. superiorowi znane są owe „Bilety do nieba“?

— Słyszałem, że takie „Bilety“, jak zresztą rozmaite drobne wydawnictwa kramarzy, nie opatrzone nawet aprobatą władzy kościelnej, niestety istnieją i bywają sprzedawane po kramach, przeciw czemu niejednokrotnie na misyach ludowych księża naszego zakonu występowali. Osobiście jednak takiego „Biletu do nieba“ o których piszą owe dzienniki, na oczy nie widziałem. Pozwalam nawet panu oświadczyć publicznie, że zakon OO. Jezuitów ani nie wydawał, ani nie rozpowszechniał, ani nie sprzedawał żadnych „Biletów do nieba“, oraz, że tak napadnięty O. Wróblewski T. J., jak my wszyscy, dowiedzieliśmy się o tych listach dopiero po rewelacyach *Monitora i Kuryera*. A dowiedzieliśmy się od ludzi, którzy po przeczytaniu tych pism zgłaszali się do nas z chęcią kupna „Biletu do nieba“. Artykuły więc, które pana do mnie sprowadziły, są niczem więcej, jak napaścią na gładkiej drodze.

— A co O. superior mówi o tych „Biletach do nieba“.

— Ponieważ żadnego z nich nie czytałem, nie mogę o ich treści i tendencyi wydawać żadnego sądu. Jeśli nie są zaopatrzone aprobatą władzy kościelnej, która na każdem wydawnictwie religijnem musi się znajdować, nie powinne być rozszerzane i polecane, chociażby nawet wydane były w dobrych zamiarach.

— Więc pod żadnym warunkiem O. superior przeciw nim reagować nie zamierza?

— I owszem. Mogę to uczynić, ale w inny sposób. Wzywam niniejszem redakcye *Monitora* i *Kuryera lwowskiego*, aby do 7 sierpnia udowodniły, iż zakon nasz, lub w ogóle którykolwiek z członków naszego zakonu drukował, rozpowszechniał lub sprzedawał „Bilety do nieba“ i oświadczam, że w razie złożenia takiego dowodu, który dla tych redakcyj powinien być przecież łatwym, boć nie przypuszczam, aby bez dowodów w ręce z podobnemi rewelacyami występowały, złożę natychmiast pięćset koron na rzecz głodnych i rannych w Królestwie na ręce administracyi *Gazety Narodowej*. Pójdę nawet tak daleko, że sąd nad złożyć się mającymi przez redakcye *Monitora* i *Kuryera* dowodami, przed który naturalnie wezwany być muszę, pozostawiam ludziom, wybranym przez te redakcye. Jeżeliby jednak redakcye te dowodów takich nie przedłożyły, nie będę żądał od nich równego mojemu penale, a tylko oddam ich postąpienie pod sąd wszystkich ludzi dobrej woli i wiary.

Powtarzamy dosłownie rozmowę naszego redaktora z O. superiorem i stosownie do jego życzenia publikujemy powyższe, jego obowiązujące, oświadczenie w przekonaniu, że równie obowiązywać ono będzie i redakcye *Monitora* i *Kuryera lwowskiego*. *Naprzód* ma także prawo podjąć oświadczenie O. Sopucha T. J.

Kronika lwowska.

÷ **Starożytne dzwony** z kościoła dominikańskiego, cenne zabytki dawnego ludwisarstwa polskiego, które przestały już służbę pełnić i musiały być zastąpione dzwonami nowymi, — zakupił, jak donosi *K. lw.* namiestnik hr. Andrzej Potocki do swoich sławnych zbiorów.

÷ **Strajk robotników budowlanych.** Na zgromadzeniu wczorajszem w hali muzycznej na placu powystawowym postanowili robotnicy trwać dalej w strajku. Nadto zaprotestowali przeciw insynuowaniu im chęci rabunków i rozruchów. Wszyscy strajkujący zachowują się z powagą i spokojem, awantury zaś wywołują żywioły bezimienne, nie mające ani z robotnikami budowlanymi, ani ze strajkiem nic wspólnego. Nadto poruszono myśl, aby odnieść się do posłów miasta Lwowa, by oni zechcieli także wziąć udział w akcyi ugodowej między pracodawcami a robotnikami. Przy tej sposobności nie zapomniano i o pośle Breiterze, któremu zarzucono, że choć przy wyborach otrzymał dużo głosów od robotników budowlanych, teraz nimi się nie zajmuje i któremu w rezultacie wyrażono oburzenie i votum nieufności. Po zgromadzeniu rozdano między strajkujących 1000 bochenków chleba i 700 bułek, poczem o zmierzchu, około g. 8 ruszono pochodem do miasta zwykłą drogą.

Tymczasem w mieście, już od 6 wieczorem, niezliczone tłumy publiczności poczęły się gromadzić na pl. Maryackim i Halickim, nadto w ul. Akademickiej. Spodziewano się czegoś nadzwyczajnego, wszystko bowiem pod wpływem pogłosek o zajściach rannych było jakieś zdenerwowane i niespokojne. Nie brakło też wśród publiczności i takich, którzy dotąd nie mieli sposobności zetknąć się z pochodem strajkujących, chcieli więc nareszcie ujrzeć taki pochód, zobaczyć strajkujących i ich przywódców. Nadto i część robotników, mnóstwo pauprów i wszelakiego pospólstwa zgromadziło się w okolicy pomnika, oczekując na strajkujących. Było już dobrze po 8 wieczór, gdy w głębi ul. Akademickiej rozległ się donośny śpiew „Czerwonego sztandaru“. Dźwięki robotniczej pieśni zelektryzowały — rzec można — tłumy, które rzuciły się ku ul. Akademickiej, naprzeciw pochodowi. A robotnicy, uszeregowani w regularne czwórki, szli z pieśnią na ustach naprzód i zataczając duże półkole, gromadzili się przed kolumną Mickiewicza. Tam przemówił do nich dr. Wyrostek. Podniósł on z naciskiem imieniem strajkujących, że wszelkie pogłoski, zarzucające robotnikom strajkującym udział w wyprawianiu awantur, są nieuzasadnione. Robotnicy sami przestrzegają bardzo pilnie, by spokój był zachowany i by nie przyszło do żadnych zajść, przestrzegają tego z tą samą solidarnością, z jaką prowadzą walkę przeciw pracodawcom — już trzy tygodnie. W tem miejscu dr. Wyrostek zarzucił prasie „burżoazyjnej“, że mija się z prawdą, donosząc o złamaniu solidarności wśród robotników strajkujących, z których według zapewnienia dr. Wyrostka ani jeden nie jest za powrotem do pracy na obecnie przez pracodawców proponowanych warunkach. Kończąc, wezwał mowca robotników, by w spokoju rozeszli się do domów. Spokój istotnie i porządek panował wczoraj większy, członkowie komitetu sami pilnowali, by robotnicy nie zajmowali toru i by komunikacya nie ulegała przerwie. Około 9 wieczór spokój zapanował w całem mieście.

Dziś panował przez całe przedpołudnie zupełny spokój. Nie popełniono nigdzie gwałtu na pracujących, policya też nie miała potrzeby interweniować. Mimo to aresztowano dziś sporą liczbę włóczęgów bez zajęcia, którzy w niebywałej liczbie ściągają do Lwowa, biorą udział we wszystkich demonstracyach i pochodach, mięszając się między robotników i wywołują awantury, aby, korzystając z zamięszania, kraść i rabować co się da. – Robotników murarskich bardzo nie wielu we Lwowie, ci bowiem, widząc po obu stronach zaciętość i widząc, że strajk nie rychło się skończy, wyjechali za zarobkiem w okolicę. Tu pozostała tylko pomoc budowlana i garstka robotników.

Jak i kiedy się strajk skończy, nie podobna przewidzieć, prawdopodobnie i cały następny tydzień nie przyniesie zmiany sytuacyi. — Rokowań nie ma między oboma stronami żadnych.

Dziś popołudniu będą robotnicy obradować jak zwykle na placu powystawowym.

÷ **Rozbójniczy napad.** T. Stachurski, laborant fabryki „Tlen“, ofiara rozbójniczego napadu dwóch rzezimieszków, braci Pietrzyckich, o czem pisaliśmy przed kilku dniami, zmarł tej nocy w szpitalu wskutek otrzymanych wówczas ran.

Kronika krajowa.

Obywatelstwo honorowe nadało m. Przemyślany dr. Karolowi Dawidowiczowi, radcy sądu kraj. za zasługi około miasta położone.

Urząd pocztowy i telegraficzny w Truskawcu pełnić będzie odtąd w miesiącach lipcu i sierpniu całodzienną służbę telegraficzną.

Kronika powszechna.

§ **Samobójstwo.** Dr. Jerzy Popovici, były poseł rumuński do parlamentu, odebrał sobie życie dnia 26 bm. w Munkaczu przez otrucie się. Dr. Popovici, był docentem historyi rumuńskiej w Bukareszcie. W Munkaczu bawił w przejeździe rzekomo do Marjenbadu. Pogrzebem zajął się wezwany telefonicznie ojciec, profesor uniwersytetu w Czerniowcach.

§ **Zagadkowy wypadek śmierci.** Z konsulatu austr.-węg. w San Paulo w Brazylii piszą, że w rzece Tiete utonął 28-letni Stanisław H. Borzęcki, pochodzący ze Lwowa. Między rzeczami zmarłego znaleziono legitymacye dziennikarskie lwowskich pism. Przyczyna śmierci niewiadoma, lecz zachodzi przypuszczenie samobójstwa. - Brat zmarłego jest lekarzem, drugi urzędnikiem w Brodach.

Zmarli.

Eksportacya zwłok śp. Adama hr. Skrzyńskiego, posła sejmowego i marszałka powiatu gorlickiego z kaplicy dworskiej w Kobylance do kościoła parafialnego tamże odbędzie się dnia 31 bm. o 10 rano.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 28 lipca 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce +19·2, Tarnopol —·—. Lwów +17·6. Skole +14·0 Przemyśl —·— Jarosław +18·2. Tarnów —·—. Nowy Zagórz +14·5 Kraków +10·0. Praga +19·0 Wiedeń +18·2. Semmering +18·2 Budapeszt +20·4. Ischl +18·8 Riva +·— — Tryest +28·5 Celsyusza.

Z WILNA.

— *Siew. Zap. Słowo* pisze, że administracya wileńska wydała rozporządzenie, zabraniające wywieszania w mieście szyldów polskich. Tym, którzy wywiesili takie szyldy, polecono je zdjąć.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Strajk robotników w przędzalni Geyera doprowadził do krwawego starcia z wojskiem. Wojsko bez przestrzeżenia dało dwie salwy do tłumu i zabiło wiele osób. 300 robotników uwięziono.

— Strajk piekarzy i strajk robotników w fabryce Rudzkiego ukończony.

— Policya aresztowała w jednej z cukierń w dzielnicy fabrycznej dziesięciu przywodców żydowsko-socyalistycznego „Bundu“.

— *Warszawski Dniewnik* donosi, że onegdaj popołudniu tłum żydów napadł na jakiegoś człowieka i zaczął go bić. Policyant posterunkowy i dwóch żołnierzy przybiegli na pomoc. Z tłumu strzelił ktoś do żołnierzy, wówczas jeden z nich również dał strzał i zranił strzelającego. Żydzi zabrali rannego ze sobą i rozprószyli się.

— Onegdaj popoł. do domu przy ul. Furmańskiej do majstra piekarskiego przyszło 3 ludzi, wywołało go do sieni i poczęto do niego strzelać z rewolwerów. Strzały chybiły. Napastnicy usiłowali uciec, ale ich aresztowano.

— We wtorek w nocy we Włochach pod Warszawą tłum kilkudziesięciu robotników dokonał sądu doraźnego na robotniku fabrycznym Brigercie, który tego dnia wieczorem dopuścił się zbezczeszczenia kobiety. Bito go niemiłosiernie, zmiażdżono mu głowę, a zwłoki wrzucono do wody.

Z bruku warszawskiego

przysyła nam nasz korespondent (*Michał*) dwie anegdoty.

Pierwsza na temat wojenny.

We Władywostoku, kiedy jeszcze bez żadnych przeszkód dostać się tam było można, zjechali się gen. Liniewicz z admirałem Skrydłowem. Oficerowie wydali na cześć dwóch dowódców bankiet wspólny. Wiadomo, że nie ma tak smutnej chwili dla armii i oręża rosyjskiego, w którejby rosyjski oficer pominął okazyjkę do biesiady... Przy końcu uczty, kiedy duch się podniósł, a trunki obfite podnieciły słowiańską *„szirokaju naturu“*, wstał admirał Skrydłow i, wnosząc toast na cześć gen. Liniewicza, zakończył go słowy:

— Serdecznem mem życzeniem jest, aby sławny gen. Liniewicz do swego przydomka „pekinskij“ (generał dowodził w r. 1900 pod Pekinem korpusem rosyjskim, biorącym udział we wspólnej akcyi okupacyjnej mocarstw) dołączył nowy, jeszcze sławniejszy, mianowicie „tokijskij“...

— Hurra! — ze strony oficerów.

Entuzyazm powszechny.

Gen. Liniewicz podniósł się z kolei i dziękując, rzekł:

— Z wdzięcznością przyjmuję życzenia i z całej duszy pragnąłbym je spełnić. Niestety jednak uprzedził mnie pod tym względem admirał Skrydłow, część bowiem jego sławnej floty już dziś znajduje się na wodach tokijskich...

Druga ze sfer bliższych, mianowicie czynownictwa warszawskiego.

Dwóch zasłużonych w tym świecie zeszło się na ulicy. Obydwaj są oszołomieni wypadkami, nie umiejąc się w nich połapać, nie doceniając rzeczywistego ich znaczenia, jako wogóle nie bardzo zdolni do oryentowania się w sytuacyi trudnej a wyjątkowej. Ale ucieszyli się sobą nawzajem.

— Nu, kak paźiwajesz, Siemion Lwowicz?...

— Charaszo. A ty Iwan Pawłowicz?...

— Wot, tak, nie sawsiem durno...

I nachyliwszy się, do ucha:

— A szto słyszno?

— Nie znajesz?... Szuwałowa ubili...

— Kakowo Szuwałowa?

— Maskowskawo gradonaczalnika, syna bywszawo warszawskawo generał-gubernatora...

— Nieużeli?... Wot maszenniki!...

Tu jednak zamyśla się, a po chwili dodaje:

— Nu, wot!... a ja dumał, szto tiepier budiet Trepow.

— I ja dumał, szto tiepier bud' to·by na Trepowa... Wot, kakoj u tiech anarchistow bezparjadok!

Michał.

Ostatnie wiadomości.

Paryski *Temps* donosi z Wiednia, że cesarz Wilhelm przed zjazdem z carem wystosował do cesarza Franciszka Józefa telegram, zapewniający o wierności przyjaźni Niemiec z Austryą i wyłuszczający powody zjazdu, oraz, że dąży do utrzymania pokoju w Europie pod hegemonią trójprzymierza, a szczególnie Niemiec i Austryi. Cesarz Franciszek Józef odpowiedział bardzo ostrożnym telegramem, który był tylko parafrazą telegramu ces. Wilhelma.

Temps dodaje, że car ze swej strony telegrafował do cesarza Franciszka Józefa, iż trwa przy ugodzie bałkańskiej, czyniąc aluzyę do odnowienia sojuszu trójcesarskiego.

Paralelki na Slązku.

Sprawą paralelek słowiańskich na Ślązku zajmują się też *Narodni Listy* i piszą: „Zasadnicze polityczne znaczenie tej sprawy u nas już zrozumiano; zrozumiano też, że cofnięcie się z naszej strony, ustąpienie przed wszechniemieckim terrorem i zadowolenie się seminaryum nauczycielskiem gdziekolwiek inndzie, a nie w stolicy Slązka byłoby małodusznością i najsmutniejsze dla nas skutki sprowadzićby musiało. W tym duchu też czescy reprezentanci Ślązka dali odpowiedź rządowi br. Gautscha. Jeśli niemiecka miejscość w Czechach może się domagać, aby Praga w swych murach mieściła niemiecki uniwersytet, niemieckie instytucye pedagogiczne i niemieckie szkoły średnie, ponieważ jst stolicą kraju, to ma przecież i słowiańska większość Ślązka prawo żądać, by w Opawie powstało seminaryum czeskie, którego dotychczasowy brak był grzechem austryackiej gospodarki na Slązku“.

„Na razie rzecz nie jest u nas rozstrzygniętą: W każdym razie należy rządowi z całym naciskiem oświadczyć, że nie chcemy seminaryum na Ślązku nigdzie indziej, jak tylko w Opawie“.

W sprawie słowiańskich paralelek na Ślązku udał się poseł Hruby — jak donosi *N. Fr. Presse* — do Karlsbadu do ministra prezydenta br. Gautscha, zaś poseł dr. Michejda interweniował w tej samej sprawie w ministerstwie oświaty.

Telegramy i telefonematy.

Z Węgier.

Budapeszt 29 lipca. Minister Christofy w artykule, umieszczonym w *Neues Pester Journal*, wyraża zdziwienie, że wśród koalicyi zapanowało oburzenie z powodu jego zapowiedzi projektu powszechnego prawa głosowania. Wszak koalicya wcieliła także przy ostatnich wyborach do swego programu taką reformę wyborczą. Jest rzeczą konieczną przez zmianę stosunków partyjnych sprowadzić sanacyę życia politycznego na Węgrzech.

Obie daty: 1848 i 1867 muszą zniknąć z węgierskiego słownika politycznego. Prawnopaństwowe kwestye, które obecnie dominują, muszą ustąpić z dyskusyi parlamentarnej na rzecz kwestyj socyalnych i ekonomicznych. Obecne granice partyjne również muszą zniknąć, a natomiast powinny powstać dwie wielkie partye: postępowa i konserwatywna, które całą swą uwagę skierują na sprawy społeczne.

Obstrukcya w parlamencie włoskim.

Rzym d. 29 lipca. Socyalno-demokratyczni posłowie do parlamentu włoskiego uchwalili rozpocząć formalną obstrukcyę w izbie poselskiej. Obstrukcya ta nie ma widoków powodzenia.

Szwecya i Norwegia.

Chrystyania 29 lipca. Osobna komisya storthingu uchwaliła jednomyślnie zalecić storthingowi przyjęcie rządowego projektu w sprawie przeprowadzenia głosowania ludowego nad zniesieniem unii ze Szwecyą. Storthing zgodnie z wnioskiem komisyi uchwalił jednomyślnie urządzić 13 sierpnia takie głosowanie. Wniosek, aby do głosowania wciągnąć także kwestyę przyszłej norweskiej konstytucyi, odrzucono wszystkimi głosami przeciw głosowi wnioskodawcy.

Wiedeń 29 lipca. Minister wojny Pitreich dziś rano wrócił z Ischlu.

Gdańsk 29 lipca. Ces. Wilhelm udał się wczoraj wieczorem na pokład jachtu „Hohenzollern“.

Petersburg 29 lipca. (Pet. Ag.) Zarządca ministerstwa wojny Rediger zamianowany został ministrem wojny.

Kopenhaga 29 lipca. Cesarz Wilhelm przybędzie tu w poniedziałek 31 bm.

Z ziem polskich.

Dymisya kuratora Szwarca.

Jak dowiaduje się *Czas* kurator warszawskiego okręgu naukowego p. Szwarc znajduje się w przededniu dymisyi. Dymisya ta zadecydowaną była w Petersburgu już przed kilku miesiącami, a jej podpisanie odwlekła jedynie sprawa strajku szkolnego. P. Szwarc przed swem ustąpieniem stawia rodzicom zgłaszającym się o przyjęcie ich dzieci napowrót do szkoły, jak największe trudności, a czyni to dlatego, aby utrudnić swemu następcy urzędowanie, a jednocześnie zrzucić z siebie odium, że jego osoba stanowi główną przeszkodę do wytworzenia normalnych stosunków szkolnych.

Język polski na kolejach.

Wobec wzburzenia wśród pracowników kolei warszawsko-wiedeńskiej dyr. Łapczyńskij objawił radzie, iż decyzya, jaką zakomunikował po swym powrocie z Petersburga, jest tylko zapatrywaniem i rozkazem i że kwestya języka polskiego na kolei będzie ostatecznie rozpatrywana w komitecie ministrów.

Dyrekcya kolei wiedeńskiej otrzymała od głównego zarządu kolei w Petersburgu zawiadomienie, że w sprawie języka polskiego na tej kolei n i e z a p a d ł a w ministeryum komunikacyi j e s z c z e s t a n o w c z a d e c y z y a. Odwołano się co do niej do gen.-gubernatora warszawskiego, który ma się porozumieć jeszcze z ministeryum komunikacyi w tej sprawie.

Z Rosyi.

(Tel. Gaz. Nar.)

Moskwa 29 lipca. Jenerał-gubernatorem Moskwy został zamianowany naczelnik miasta jenerał Piotr Durnowo.

Rewizye.

Petersburg 29 lipca. Dnia 22 bm. dokonano tu rewizyi w 22 miejscach, przyczem skonfiskowano przeszło 2000 rewolwerów, bomb i proklamacyj. Aresztowano bardzo wiele osób. Krążą pogłoski, że w ręce policyi miała wpaść obszerna korespondencya rewolucyonistów rosyjskich z zagranicą.

Moskwa 29 lipca. W nocy z środy na czwartek odbyła policya rewizyę domową w mieszkaniu prezydenta kongresu ziemstw Gołowina, jakoteż u członków nieustającej komisyi kongresu Kokoszkiewicza i Poznera (?) i zabrała tam rozmaite papiery oraz spis adresów, pod którymi wysłane być miały odezwy kongresu. Gołowin wysłał natychmiast telegraficzne zażalenie do Petersburga, poczem wyjechał sam ze skargą.

Zaburzenia.

Petersburg 29 lipca. *Prawit. Wiestnik* ogłasza obszerny komunikat o zajściach w Niżnym Nowgorodzie. Oto od dnia 23 do 25 strajkujący robotnicy kilku fabryk wywoływali zajścia; do strajkujących przyłączyli się także niektórzy urzędnicy ziemscy. Ludność zachowywała się nieprzychylnie względem strajkujących, a gdy ci ostatni chcieli wywołać rozruchy i dali jeden strzał, tłum, liczący kilka tysięcy osób, wystąpił gwałtownie przeciw nim. Wielu tłum obił. Chciano też demonstrantów zlynchować, tak właśnie aptekarza Heinzego, który podburzał demonstrantów i sam pierwszy strzelił, ludność zabiła. 27 osób zostało poranionych. Wysłańców strajkujących, którzy chcieli robotników portowych namówić do przyłączenia się do strajku, zabito. Do pewnej szkoły, w której umieszczone było wojsko, wrzucono bombę, przyczem jeden z demonstrantów został zabity.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Japończycy na Sachalinie.

Tokio 29 lipca. (Urzędownie). Japońska armia sachalińska donosi: Jeden z naszych oddziałów dnia 24 bm. o godz. 1 po południu wyparł Rosyan z Alkowy nr. 1 i obsadził linię od Połowinki do Alkowy nr. 2. W tej okolicy nieprzyjaciel miał batalion piechoty i 8 dział polnych. Uciekł on w kierunku Lonikowa. Inny nasz oddział wsparty przez kontrtorpedowiec, udał się w kierunku Aleksandrowska. Rosyanie zamierzali most prowadzący do Aleksandrowska spalić, atoli oddział nasz zdołał temu przeszkodzić. Także z miejscowości Mugaty nasze wojska wyparły Rosyan przy pomocy okrętów. O godzinie 3 po południu jeden z oddziałów japońskich zajął Alkowę nr. 3, drugi skierował się do Aleksandrowska. Udało się Rosyan pobić i o godz. 2 min. 15 Aleksandrowsk obsadzić. Nieprzyjaciel cofnął się do fortu na wschód od miasta. Dnia 25 rano powtórzono atak i odparto Rosyan aż do Nowomichajłowska. Tego samego dnia miejscowość Dui dostała się w nasze ręce. Rosyanie Aleksandrowska nie spalili. Wzięliśmy 200 Rosyan do niewoli.

Tokio 29 lipca. Admirał Kataoka donosi: D. 24 lipca wysłano eskadrę do zatoki Tastri, zajęto tam latarnię morską i kilka dział. Rosyanie cofnęli się do miejscowości Łujkow, 6 mil na południowy wschód od Aleksandrowska. Tam Rosyanie są zupełnie izolowani i nie mogą się długo trzymać. W razie zdobycia tej miejscowowości Japończycy będą panami całego Sachalinu.

W Tokio panuje wielka radość z powodu szczęśliwego wyniku tej ekspedycyi.

Blokada Władywostoka.

Londyn 29 lipca. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio: Flota japońska blokuje obecnie Władywostok. Silne eskadry znajdują się koło wybrzeży Sachalinu, Syberyi i Korei.

Rokowania pokojowe.

Nowy Jork 29 lipca. Sekretarz bar. Komury podaje do wiadomości: Podczas posłuchania bar. Komury u prezydenta Roosevelta nie poruszono niczem kwestyi rokowań pokojowych. Roosevelt nie wyraził wcale życzenia, aby rokowania zaczęto od umowy o zawieszeniu broni.

Nowy Jork 29 lipca. (Reuter). Japoński delegat pokojowy Sato oświadczył wobec kilku sprawozdawców, że Japonia gotową będzie do zawieszenia broni dopiero po zbadaniu pełnomocnictw delegatów rosyjskich, co będzie pierwszem zadaniem konferencyi. Prawdopodobnie prace konferencyi od tego się zaczną. Delegaci japońscy mają pełnomocnictwo nieograniczone, układ przez nich zawarty tylko jeszcze ma być podpisany przez cesarza japońskiego.

Dział ekonomiczny.

β **Koleje lokalne.** *Wiener Ztg.* ogłasza sankcyonowaną ustawę o współudziale państwa w budowie kilku lokalnych kolei, między innemi kolei lokalnej T a r n ó w - S z c z u c i n.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z d. 28 lipca 1905 roku w „Hali zbożowej". — Tendencya co do pszenicy i żyta silniejsza; deszcz.

Pszenica biała od koron 8·60 do 9·—, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 8·60 do 9·—, czerwona i żółta stara —·— do —·—, węg. —·— do —·—. Żyto kraj. —·— do —·—, żyto dworskie 7·20 do 7·50, targowe 7·10 do 7·25, tranzyto —·— do —·— węg. 7·30 do 7·50. Jęczmień browarny —·— do —·—, na krupy 6·65 do 6·90, na paszę 6·35 do 6·60, tranzyto —·— do —·—. Owies 6·80 do 7·25. Proso zwykłe 0·— do 0·00. Tatarka 8·00 do 8·30. Kukurudza nowa 7·50 do 7·80, stara 8·15 do 8·60. Cinquantin nowa 8·75 do 9·00 Cinquantin stara 0·— do 0·— Groch Wiktorya 10·25 do 11·00, zwykły 9·— do 9·75, pastewny 7·75 do 9·— Fasola cukr. stara 17·00 do 20·—, długa 12·50 do 13·— krótka 12·— do 12·50. perłowa 00·00 do 00·00. Bobik 7·00 do 7·25. Wyka 0.— do —·—. Rzepak zimowy 11·25 do 11·75, tranzyto —— do —·—. Siemię lniane —·— do —·—, konopie 11·50 do 12·—. Lnica 11·50 do 12·—. Mak niebieski 23·— do 26·—, szary 22·— do 24·— Koniczyna nasienna czerwona 0·— do 0·—, nasienna biała —·— do —·—, nasienna szwedzka ·— do —·— Esparsetta —·— do 00·—. Lucerna —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Otręby pszenne 4·40 do 4·50, żytne 5·16 do 5·25. Mąka czerwona 5·30 do 5·40. Ofagi 4·40 do 4·70. Słoma żytnia długa z opł. 2·50 do 2·70 pszeniczna długa 0·00 do 0·00. Mierzwa żyt. z opł —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—. Siano zwycz stare z opł. 2·20 do 3·00. Koniczyna pastew. 3·20 do 3·50. Siano nowe 2·20 do 3·00. Soczewica 16·— do 18·00. Otręby rosyjskie żytnie —·— do —·—. Ceny notowane za 50 klg.

C. i k. Ministerstwo wojny.
Oddział 13, nr. 1270 z r. 1905

Obwieszczenie.

478

Ministerstwo wojny zamierza w dołączonym wykazie wymienione przedmioty ubrania i uzbrojenia ze skóry (Bekleidungs- und Ausrüstungssorten aus Leder) tworzące czwartą część austryackiemu przemysłowi zastrzeżonej kwoty normalnego zapotrzebowania na rok 1906 drobnym przemysłem się trudniącym do dostawy oddać.

Za wskazówkę dla ubiegających się o tę dostawę służą następujące przepisy.

1) W dostawie mogą brać udział tylko majstrowie zamieszkali w królestwach i krajach zastępywanych w radzie państwa, którzy na mocy, przez urząd przemysłowy (Gewerbebehörde) wydanych patentow (Gewerbe-Schein) do samoistnego uprawiania odpowiedniego przemysłu upoważnieni są.

2) Każdy taki trudniący się drobnym przemysłem, może jako członek swego przynależnego, na mocy ustawy przemysłowej (Gewerbe-Ordnung) albo jako członek na mocy ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 D. p. p. Nr. 70 rękodzielniczo-przemysłowego stowarzyszenia (Werks- oder Produktiv-Genossenschaft) majstrów szewskich (siedlarskich i rymarskich) w dostawie brać udział.

W obydwóch razach ma się wnieść ofertę ułożoną podług niżej wskazanego formularza A) za pośrednictwem dotyczącego stowarzyszenia, w którym to celu ostatni wykaz według formularza B) sporządzony załączyć mają.

W wykazie według formularza B) nie mogą rozumie się samo przez się „wszyscy" tylko ci członkowie stowarzyszenia być zaciągnieni, którzy w dostawie rzeczywiście uczestniczyć zamierzają.

Jeżeli do tego samego stowarzyszenia oprócz majstrów szewskich, także rymarscy majstrowie itp. należą, to w takim razie ma stowarzyszenie tak dla majstrów szewskich jakoteż dla reszty majstrów osobne oferty oprócz wykazu wnieść.

Przy rozdaniu rymarskich i siodlarskich robót uwzględni się także o dostawę ubiegających się pojedynczych majstrów, jeżeli się ze stowarzyszenia, które ofertę wniosło, tylko jeden członek o dostawę ubiega, przy dostawie ale obuwia pojedyncze osoby są wykluczone.

3) Urzędowe potwierdzenia, które starający się o dostawę co dotyczy ich uprawnienia do tejże (Punkt 1) na ofertach (wykazach) złożyć mają, są w formularzu B. także uwidocznione.

Oferty (wykazy), które tych poświadczeń nie zawierają, nie będą uwzględnione.

4) Drobni przemysłowcy nie mogą przez więcej stowarzyszeń oferować.

5) Oferta zaopatrzona stemplem na 1 koronę ma wpłynąć najpóźniej do 7 września 1905 do 12-tej godziny w południe do tej izby handlowo przemysłowej, w której obrębie trudniący się drobnym przemysłem zamieszkuje. Później nadchodzące lub telegraficznie nadesłane oferty nie będą uwzględnione.

6) Od złożenia kaucyi zwalnia się oferujących; próbek przedkładać nie potrzeba.

7) C. i k. ministerstwo wojny pozostawiło rozdzielenie robót dostawy do samowolnej dyspozycyi c. k. ministerstwa handlu, które z uwzględnieniem zdolności starających się o otrzymanie tych robót podług ilości dostarczyć się mającej ogólnej liczby o dostawę się ubiegających przemysłowców zastosowane do ilości robót rozpisanych, udzielać będzie.

Stowarzyszenia, które z powodu niedokładnego i z próbką niezgadzającego się wykonania im poleconych robót od dalszej dostawy przez c. i k. Ministerstwo wykluczone zostały, nie otrzymają żadnych zleceń.

Przy dostawie obuwia zastrzega sobie c. k. Ministerstwo handlu, rodzaj i wielkość klas tego obuwia samo przy obstalunku oznaczyć, które przez przemysłowe stowarzyszenia dostarczone być mają, dlatego na pewne gatunki (trzewiki, buty i ciżmy) i wielkość klas oferować nie potrzeba.

Przy rozdaniu dostawy reszty gatunków uwzględnia się te stowarzyszenia najpierw, które nietylko o dostawę paletnik (Taschnerwaare), lecz także i o dostawę robót rymarskich się ubiegają.

8. Postawić się mające przedmioty (Sorten) muszą być we własnych pracowniach dostawą obdzielonych drobnych przemysłowców (względnie przez stowarzyszenia na wspólny rachunek w dostawie udział biorących urządzonych pracowniach (warsztatach) wyrabiane.

Odstąpienie (cesya) przydzielonej dostawy innym osobom, czy to za wynagrodzeniem, czy też darmo jest niedozwolonem i pociągałoby za sobą wykluczenie odnośnych przedmiotów (sort) od odbioru.

Odstępywać od liwerunku pojedynczych przydzielonych sort, nie wolno.

C. k. Ministerstwo handlu zastrzega sobie dozór przez wydelegowanie inspektorów w celu przekonania się, czy zlecenia dostawy nie zostały niewłaściwym osobom wydane.

9. Do zapoznania się z cenami za dostarczyć się mające przedmioty służy załączony wykaz, wyższe ceny jak podane nie mogą być przyznane.

10. Miejsca i terminy odstawy dla przydzielonych przedmiotow, będą przy przydzieleniu dostawy, które o ile możności w miesiącu grudniu 1905 nastąpi oznajmione.

Z reguły wyznacza się jako miejsca odstawy ten skład mundurów (Montursdepot), który najbliżej mieszkania odnośnego dostawcy położony jest.

Terminy odstawy przypadną na czas od 1 maja do 31 sierpnia 1906.

By odstawę najmożliwiej ułatwić, zostaną dla drobnych przemysłowców w ich interesie, w miejscowości, które za daleko od składów mundurów (Monturs-Depot) oddalone są bliżej położone miejsca dla odstawy według możności wyznaczone.

Drobnym przemysłowcom przysługuje prawo, w razie, gdy ich przedmioty oddawcze jako wzorowe odebrane zostały do odsyłki takowych, adresowanych do składów mundurowych a względnie do obcych odbiorów, mundurowej komisyi odbiorczej w . . . . użycia wojskowej taryfy kolejowej przy zwrocie opłaty, posługiwać się.

11. Przedmioty mające się odstawić, muszą tak co dotyczy jakości materyału jakoteż i formy (przy obuwiu tak zewnętrznym jak i wewnętrznym rozmiarem odnośnego rodzaju wielkości) wagi i wyrobu w składach mundurow (Monturs-Depot) znajdującym się ostatnio zatwierdzonym skarbowym wzorom i opisom w zupełności odpowiadać.

Te wzory wraz z opisami i rysunkami a dla obuwia także formy dla wykrawania mogą być w składach mundurów (Monturs-Depot) Nr. 1 w Bernie, Nr. 3 w Gracu, Nr. 4 w Wiedniu (Kaiser Ebersdorf) oglądane, a względnie z tych składów za opłatą sprowadzone.

Co dotyczy wstawek z materyi trzcinowych (Rohrplatten-Einsatze) zwraca się w szczególności uwagę na dotyczący dopisek na wykazie.

Majstrzy szewscy jednej miejscowości, chcący się bliżej podług wzorów obuwia wojskowego poinformować, mogą jednego majstra ze swego grona do najbliższego składu mundurów (Monturs-Depot) wysłać, gdzie się temu w tym kierunku potrzebnych wskazówek i wyjaśnień udzieli.

12) Użycie maszyn jest dozwolonem. W każdym razie jednak muszą być obuwia całkowicie szyte.

Przy posługiwaniu się maszynami nie należy do przyszywania podeszwy maszyny ze ściegiem przeszywanem (Reppstich-Maschinen) używać.

Jeżeli się obcasy za pomocą śrubek mosiężnych lub gwoździ żelaznych przymocowuje, to końce tychże przez dolne nadpodeszwie, tak samo sztyfty, którymi nadpodeszwie przymocowane jest, nie śmią wystawać i te ostatnie muszą być dobrze zagięte.

To nadpodeszwie nie powinno się odłączyć, nie śmie mieć ostrych kantów i zagiętych brzegów i musi w jakości wzorom przynajmniej dorównywać.

Mosiężne śrubki nie śmią być do przymocowania podeszew używane.

Przez zagięcie przyszwy na końcowej części powstałe fałdy, nie śmią tak dalece być obcięte, ażeby spojenie zapomocą spodniego (dolnego) szwu, a szczególnie przy późniejszem kołkowaniu na tem nie ucierpiało.

Klejster szewski ma być tylko w świeżym stanie a przy siodlarskich i rymarskich wyrobach tylko wtenczas ma być użytym, gdzie tego koniecznie potrzeba wymaga.

13) Co dotyczy oględzin odstawionego obuwia oznajmia się, że najpierw bada się wyrywkowo wewnętrzny stan tegoż przez rozprócie jednego procentu (przynajmniej jednej pary) z każdej partyi dostawy według wyboru odbierającego oficera.

Jeżeli przy wyrywkowem badaniu nie podniesiono żadnego zarzutu, to przystępuje się do oględzin całej partyi dostawy, nie rozpruwając już więcej obuwia.

Pojawią się atoli przy wyrywkowem badaniu wady w wewnętrznym stanie, ktore nieprawidłowość przedmiotów bezwarunkowo wykazuje, to odrzuca się natychmiast całą partyę odstawy. Pokazują się jednak przy wyrywkowej probie wątpliwości co do odpowiadania wzorowi badanego przedmiotu, to rozszerza się badanie na podwójną a względnie na potrójną ilość procentową (przynajmniej jednak na cztery do sześć par); przy wyrywkowem badaniu popsute przedmioty zostaną, jeżeli oględziny i odrzucenie ich uzasadniających braków nie wykazały, na koszta skarbowe naprawione.

W innym wypadku będą te przedmioty w poprutym stanie dostawcy zwrócone, bez roszczenia sobie jakiejkolwiek przez tego pretensyi do wynagrodzenia.

Przedmioty do uzbrojenia i rzędy na konie (Rüstungs-und Reitzeugssorten) będą każde z osobna i to sztuka za sztuką badane.

14) Przedmioty, które przy oględzinach jako nie odpowiednie uznane zostały, albo też, które w oznaczonym terminie nie zostały odstawione, są od przyjęcia (odbioru) wykluczone.

15) W razie gdyby jeden z trudniących się drobnym przemysłem (stowarzyszenie) odrzucenie przedmiotów za bezpodstawne uważał, to przysługuje mu prawo prosić o zwołanie bezstronnej komisyi (unparteiische Kommission). Odnośne podanie należy wnieść w przeciągu 14 dni od dnia odrzucenia a to do tej komendy terytoryalnej, (korpuśnej) w obrębie której skład mundóruw (Monturs-Depot), miejsce odbioru (Uebernamstelle) się znajduje, który przedmioty odrzucił.

Jeżeli dostawca względem odrzuconych mu przedmiotów, zwołania bezinteresownej komisyi zaraz nie żąda, mają takowe przez odbiorową komisyę być zamknięte, przechowane i dostawcy dopiero po zgłoszeniu odwołania, albo jeżeli

enże w przepisanym terminie zwołania bezparcyalnej komisyi nie zgłosił, — wydane.

Bezstronna komisya, zwołanie której terytoryalna (korpuśna) komenda oznacza, powinna się składać z oficera sztabowego jako prezesa, z dwóch kapitanów (rotmistrzów) liniowych, z jednego wojskowego urzędnika intendantury i z trzech cywilnych rzeczoznawców, z których jednego dostawca, a jednego skład mundurów (Monturs-Depot), a względnie intendantura, w której to obrębie odbiorczy zarząd się znajduje, a jednego sąd handlowy na prośbę komendy terytoryalnej (korpuśnej) wyznaczyć ma.

Jeżeli sąd handlowy nie jest w stanie jednego rzeczoznawcy przeznaczyć, to winna natenczas wojskowa terytoryalna (korpuśna) komenda w tym względzie do izby handlowo-przemysłowej się odnieść.

Bezinteresowna komisya mą względem wzorów (Punkt 11 i 12) jej przełożonych rozstrzygać; przedmioty, które nie we wszystkich częściach rządowym wzorom i opisom odpowiadają, nie powinny być przez bezparcyalną komisyęę pod żadnym warunkiem przyjęte.

Powzięta uchwała większością członków komisyi pod względem przyjęcia lub też odrzucenia przedmiotów ma być jako ostatnie rozstrzygnięcie uważaną i stronom nie przysługuje w takim razie żadne prawo do dalszego prowadzenia zażaleń, ani w drodze administracyjnej, ani w drodze sądowej.

Ponoszenie kosztów zwołania bezparcyalnej komisyi przypada w takim razie, jeżeli wszystkie przemioty, które komisyi tej przedłożone zostały a nie kwalifikują się, na dostawcę, w przeciwnym zaś razie, tj. jeżeli wszystkie przedmioty odebrane zostały, — ponosi skarb wojskowy.

Jeżeli ale jedna część przedłożonych przedmiotów tylko za nieodpowiednią uznaną zostanie, w takim razie ponosi dostawca z całych kosztów bezstronnej komisyi tylko tę kwotę, która się do sumarycznych kosztów tak stosuje, jak wartość oddanej nie odpowiednio uznanej części, do zawartości wszystkich przepisanych (sort) i do oddania przekazanych przedmiotów.

Wiedeń, 21 lipca 1903.

Wykaz przedmiotów mających się dostarczyć i cen tychże.

Ilość i nazwa dostarczyć się mających przedmiotów (sort)				Cena pojedyncza (Einheitspreis) cyframi K.	h.	wyraźnie Koron	halerzy
2531	par gotowych (Paar fertige)	trzewików (Schuhe der)	5 wielkości (Grössengattung)	11	95	jedenaście	95
2968			6	11	67	jedenaście	67
4025			7	11	64	jedenaście	64
5100			8	11	52	jedenaście	52
5651			9	11	24	jedenaście	24
8023			10	11	30	jedenaście	30
8430			11	10	90	dziesięć	90
6442			12	10	85	dziesięć	85
4633			13	10	73	dziesięć	73
46		butów z półcholewkami (Halbstiefel)	5	15	99	piętnaście	99
155			6	15	85	piętnaście	85
221			7	15	75	piętnaście	75
37			8	15	65	piętnaście	66
89			9	15	01	piętnaście	01
200			10	14	98	czternaście	98
93			11	14	78	czternaście	78
86			12	14	70	czternaście	70
57			13	14	66	czternaście	66
131		butów (Stiefel der)	5	20	30	dwadzieścia	30
161			6	20	15	dwadzieścia	15
161			7	20	05	dwadzieścia	05
344			8	19	96	dziewiętnaście	96
223			9	19	25	dziewiętnaście	25
325			10	19	22	dziewiętnaście	22
141			11	19	02	dziewiętnaście	02
118			12	18	94	ośmnaście	94
61			13	18	90	ośmnaście	90
113		ciżmów (Czismen der)	5	20	62	dwadzieścia	62
166			6	20	47	dwadzieścia	47
186			7	20	37	dwadzieścia	37
187			8	20	27	dwadzieścia	27
189			9	19	45	dziewiętnaście	45
195			10	19	42	dziewiętnaście	42
140			11	19	22	dziewiętnaście	22
107			12	19	14	dziewiętnaście	14
52			13	19	10	dziewiętnaście	10
4264	sztuk	paski do spodni (Hosenriemen)*)		—	48	—	48
148		rzemienie do przymocowania ostróg (Riemen zu Anschnall-sporren der) dawny system	1 gatunku wielkości (Grössengattung)	—	49	—	49
148			2	—	41	—	41
484	par	rzemyki do ostróg nowy model, 2[30] wielkość (Riemen zu Anschnall-sporren, neuartig 2 Grössengattung)		—	41	—	41
4091	sztuk (Stücke)	tornistry ze skóry cielęcej bez przyrządu do noszenia i bez igły tornistrowej (Kalbfelltornister ohne Traggerüst und ohne Tornisternadel) **)		12	70 8/12	dwanaście	70 8/12
5051		przyrząd do noszenia tornistry cielęcej (Traggerüste zum Kalbfeltornister		3	07	trzy	07
3338		przyrząd do noszenia ładownicy (Traggerüste zum Patronentornister) **)		7	49 4/10	siedm	49 4/10
7101		pasy rzemienne dla piechoty bez sprzączek (bez tarczy) (Infant.-leibriemen ohne Schliesshaken (ohne Schild)		1	20	jedna	20
1329		pasy dla kawaleryi (Cavallerie-Leibriemen) z mit strupli na karabin (Carabinerstrupfe)		1	79	jedna	79
—		pasy dla kawaleryi (Cavallerie-Leibriemen) bez ohne strupli na karabin (Carabinerstrupfe)		—	—	—	—
12.136		torebki do bagnetu karabinu repetierowego (Tasche zum Bajonett für das Repetier-Gewehr)		—	51	—	51
12.628		ładownice na patrony (patrontasche für) dla piechoty (Infanterie) dla 8 mm amunicyi bez przytrzymywaczy ładunków (8mm Munition ohne Patronenhaelter)		2	78	dwie	78
886		ładownice na patrony (patrontasche für) dla kawaleryi (Cavallerie) 8mm amunicyi (8mm Munition)		1	09	jedna	09

*) Z tych ma być 5 procent według 1go a 95 prc. według 2-go (gatunku) rodzaju wielkości sporządzone.

**) Wkładki z trzciny do tornister i ładownic muszą przemysłowcy dotyczących składów mundurowych za złożeniem ceny kosztów sprowadzić. Te ostatnie wynoszą: dla tornistry $79^{8}/_{10}$ halerzy, dla ładownicy 1 koronę $13^{4}/_{10}$ hal.

Tornistry, do których inne, nie z zakładów mundurowych (Monturs-Depot) pochodzące wkładki z materyału trzcinowego użyte będą, zostaną od odbioru wykluczone.

Ilość i nazwa dostarczyć się mających przedmiotów (sort)			Cena pojedyncza (Einheitspreis) w cyfrach K.	h.	wyraźnie Koron	halerzy
341	sztuk (Stücke)	kupla do pałasza kawaleryi i do pałasza oficera od piechoty (Säbelkuppel zum Cavallerie-Säbel und Infanterie-Officierssäbel)	1	98	jedna	98
1230		rzemień ręczny do pałasza kawaleryi (Handriemen zum Cavalleriesäbel)	—	79	—	79
8774		rzemień do karabinów (Gewehrriemen)	—	85	—	85
640		rzemień do karabina repetirowego (Riemen zum Repetirkarabiner)	1	61	jedna	61
426		torba na rewolwer z rzemieniem do noszenia (Revolvertasche mit Tragriemen)	3	91	trzy	91
14.153		paski do płaszczy z dwoma sprzączkami (Mantelriemen mit zwei Schnallenstücken)	—	28	—	28
10.168		rzemienie do noszenia naczyń do gotowania dla piechoty (Tragriemen zum Infanterie-Kochgeschirr)	—	24	—	24
66		do bębna (Trommel) rzemień do noszenia z haczkiem bez tutki do pałeczek (Tragriemen sammt Traghacken ohne Schlägelhülse)	2	47	dwie	47
65		do bębna (Trommel) rzemień do przewieszania przez plecy (Ueberschwungsriemen)	—	83	—	83
361		rzemień do noszenia naczyń do gotowania dla kawaleryi (Tragriemen zum Cavallerie-Kochgeschirr)	—	87	—	87
115		futerały do noszenia siekier obozowych (Futterale zur Lagerhacke)	—	25	—	25
33		futerały do latarek zugowych (Zugslaternen-Futerale)	2	61	dwie	61
459		futerały do łopatek dla piechoty (Spatenfuterale für Infanterie)	1	59	jedna	59
551		futerałów na Futterale für toporki dla piechoty (Infanterie-Beilpicken)	—	81	—	81
33		futerałów na Futterale für toporki dla kawaleryi (Kavalleriebeilpiken)	3	45	trzy	45
492		torebki na toporki (Beilpikentäschchen)	—	51	—	51
328		rzemyki do toporków (Beilpikenbefestigungsriemen)	—	10	—	10
656	par	tutki skórzane do przyrządów noszenia (Lederhülsen zum Traggerüst)	—	28	—	28
1334	sztuk (Stücke)	główne rzędy (Hauptgestelle)	1	98	jedna	98
1204		cugle do wędzideł (Stangenzügel)	1	41	jedna	41
1063		rzędy do tręzli (do wędzideł) (Trensengestell)	1	01	jedna	01
1514		cugle do tręzli (wędzideł) (Trensenzügel)	1	29	jedna	29
898		popręgi wierzchnie (Obergurten)	3	72	trzy	72
945		popręgi dolne (Untergurten)	3	23	trzy	23
1370	par	rzemienie do strzemion (Steigriemen)	2	88	dwie	88
3660	sztuk (Stücke)	rzemienie do pakowania (Packriemen) tylny boczny (hintere Seiten)	—	69	—	69
2290		rzemienie do pakowania (Packriemen) tylny środk. (hintere mittlerer)	—	79	—	79
590		rzędy przednie (Vorderzeug)	3	—	trzy	—
1535		rzędy stajenne bez rzemyków do wieszania (Stallhalfter ohne Anhängriemen)*)	3	19	trzy	19
282		tornistry kawaleryi do pakowania z torebką na amunicyę (nowy system) (Kavalleriepacktornister mit Patronenversorgstasche) (neuartig)	19	13	dziewiętnaście	13
236		tornistry do pakowania bez torebki na amunicyę (nowy system) (Packtornister ohne Patronenversorgunsgtasche) (neuartig)	17	27	siedmnaście	27
6437		przedni rzemień do pakowania także rzemień do owsa (Vorderer Packriemen auch Haferriemen)	—	49	—	49
874		torby na podkowy wraz z rzemieniem do przymocowywania (Hufeisentasche sammt Anhängriemen)	2	30	dwie	30
1312		rzemień do przymocowania rzędów stajennych bez haków, bez sznalki i sprzążki (Stallhafter-Anhängriemen ohne Federhacken ohne Schnallen ohne Dorn)	1	19	jedna	19

*) Z tych ma być połowa według 1ej i 2giej klasy wielkości wykonana.

Formularz A.

Do Izby handlowej i przemysłowej

w ______________

1 kor. Stempel

Oferta.

Podpisane stowarzyszenie (Vereinigung) w . . . . w kraju koronnym . . . . , powiat . . . . . oświadcza niniejszem, że zobowiązuje się obuwia wszelkiego gatunku, ilości i rodzaju wielkości *) dostawić po cenach przez ministerstwo wojny w obwieszczeniu oddział 13, l. 1270 z dnia 21 lipca 1905 ogłoszonych i w myśl przepisów tego ogłoszenia, które podpisanemu stowarzyszeniu dokładnie są znane i którym stowarzyszenie to zupełnie się poddaje.

Wykaz (wykazy) tych członków, w imieniu których ta oferta przez podpisanych podaną zostaje, załącza (ją) się.

N . . . . . . dnia . . 1905.

Stampilia Stowarzyszenia

podpis

*) Oferenci na rynsztunek i przedmioty (przyrządy) potrzebne do jazdy konnej (Rüstungs- und Reitzengssorten), powinni słowa „obuwie wszelkiego gatunku, ilość i wielkość klas“ wypuścić a natomiast ilość i gatunek tych przedmiotów (sort) wymienić, które sobie dostarczyć życzą.

W celu poprawnego ułożenia oferty, zwraca się nareszcie uwagę na punkt 2gi tego obwieszczenia.

Formularz B.

Wykaz *)

tych drobnych przemysłowców, którzy się trudnią szewskim (siodlarskim, rymarskim itp.) przemysłem w miejscowości . . . . . . **) a którzy podpisane Stowarzyszenie (związek) przemysłowe upoważnili, wskutek ogłoszonej przez ministerstwo wojny obwieszczeniem oddział 13, l. 1270 z dnia 21 lipca 1905 mającej się odbyć dostawy, w ich własnem imieniu ofertę wnieść, odnośny obstalunek przyjąć, dostawę zamówionych przedmiotów (sort) uskutecznić i kwotę zasłużoną (zarobioną) podnieść.

pojedynczych rzemieślników trudniących się drobnym przemysłem			
Imię i nazwisko	mieszkanie ulica	Nr. domu	własnoręczny podpis

i t. d.

N. . . . . , dnia . . . . 1905.

Pieczęć stowarzyszenia (związku).

N. N.
podpis stowarzyszenia (związku).

Poświadczenie urzędowe:

Poświadcza się niniejszem, że wyżej wymienieni . . . . ***) starający się o dostawę do wyżej podpisanego Stowarzyszenia (związku) jako członkowie przynależą i tutaj jako samoistni szewcy (rymarze itd.) majstrzy w rejestrze przemysłowym zapisani i opodatkowani są.

N. . . . . . . dnia . . . . 1905.

Pieczęć urzędu przemysłowego

N. N.
podpis urzędnika.

*) Wszelkie wpisy w tym wykazie muszą być atramentem uskuteeznione.

**) Obejmuje jedno Stowarzyszenie więcej miejscowości, to należy dla starających się o dostawę z każdej miejscowości osobny wykaz sporządzić.

Tak samo ma się w Wiedniu dla każdej dzielnicy z osobna odrębny wykaz zestawić.

***) Tutaj należy się liczbę ubiegających się o dostawę w wykazie wymienionych zgłoskami wyrazić.

Co dotyczy poprawnego ułożenia wykazu zwraca się wreszcie uwagę na punkt 2 obwieszczenia.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.